

## HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, Marzec 1968, emigracja, wyjazd z Polski, refleksja

### Uczucia związane z wyjazdem z Polski

Ja byłam rozetkana w środku po prostu. Ja byłam w poczuciu tak strasznej utraty... Ja miałam bardzo bliską przyjaciółkę w Warszawie, którą znałam jeszcze jak ona miała 16 lat i spotykałyśmy się na obozach. Ona potem wylądowała w Szwecji, ale wtedy w teatrze jeszcze pracowała, Bela Chackielewicz. I pamiętam tę taką ostatnią noc, którą ja... Ona mieszkała w teatrze, bo ona była z Łodzi, kliteczkę jej tam wygospodarowano. I ja pamiętam, że ja byłam wczepiona w jej kolano. Ona siedziała na łóżku. Ja siedziałam na podłodze. Byłam wczepiona przez całą noc w jej kolana, bojąc się wypuścić te kolana z rąk po prostu i w takim poczuciu jak przed skazaniem. Ja wiem, to brzmi okropnie tak egzaltowanie i tak nieprawdziwie jakoś. Tym niemniej to było coś takiego.

Przyszłam na Dworzec Gdański, gdzie czekało na mnie paru kolegów z jakimiś kwiatami i ja byłam w takim stuporze. Ja nie mogłam w ogóle słowa z siebie wydobyć. I potem ten pociąg zaczął odjeżdżać, to był wieczorny pociąg... I jak już się zrobiło zupełnie ciemno, myśmy wjechali na teren Czechosłowacji. W pewnym momencie weszła czeska celniczka, żeby sprawdzać bilety, cokolwiek tam ona sprawdzała. I ja miałam taką wielką potrzebę dać jej te kwiaty, bo myśmy wszyscy wtedy okropnie przeżywali za tych Czechów i za to, że nasze wojska są tam w ogóle. I ja powiedziałam do niej: „Czy pani by mogła wziąć te kwiaty sobie?” Ona spojrzała na mnie tak wściekle, z taką pogardą na mnie spojrzała, z taką straszną. I mówi: „Za to, żeście nas oswobodzili?” I ja wtedy pierwszy raz wybuchnęłam płaczem. Ona się trochę speszyła, zabrała te kwiaty, coś tam burknęła „przepraszam” i wyszła. Ale ja wybuchnęłam absolutnie histerycznym płaczem wtedy właśnie, jak ona powiedziała: „Za to, żeście nas oswobodzili?”

[Rodzice] starali się bardzo mocno trzymać i robić taki, to się nazywa upbeat, taki sztuczny, nieprawdziwy entuzjazm, że wszystko będzie dobrze: „Słuchaj, naprawdę,

wiesz, wszystko będzie dobrze. Oczywiście my nie wiemy, gdzie jedziemy, nie wiemy, co się z nami będzie działo, ale w sumie najważniejsze jest, że my się znajdziemy na wolności.” I jak dalece oni w to wierzyli, to ja nie jestem w stanie powiedzieć, ale w każdym razie oni starali się ze względu na mnie, bo widzieli, co się ze mną dzieje.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-05-20, Londyn
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"